CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 46. — ROK XXV. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 22. LUTEGO 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

Trzeźwe głosy.

Rotterdam. Znany pacyfista Ponsonby wyraził się w mowie, wypowiedzianej w Izbie gmin, że jest obłudą, jeżeli się utrzymuje, iż mocarstwa prowadzą wojnę tylko z powodów cywilizacyjnych. Po nim wygłosił namiętną mowę pacyfista Prelyan. Powiedział, że nie jest pewny czy wiosenny rozlew krwi wpłynie na zmianę sytuacyi. Zwycięstwo pozostanie nierozstrzygniętem. Byłoby takiem wtedy dopiero, gdyby Niemcy zajęli Petersburg i Paryż, albo koalicya Berlin i Wiedeń. A zarówno jedno, i drugie jest niemożliwe.

Przed ofenzywą na zachodzie.

Zurych. „Zürcher Tagesanzeiger“ donosi, że fakt, iż w utarczce pod Księżym lasem brały udział także wojska angielskie, ma szczególniejsze znaczenie, bo wskazuje, że zamierzoną ofenzywę podejmą Francuzi przy pomocy Anglików, a mianowicie w odcinku między Verdun a Wogezami.

Zwycięstwa szampańskie budzą niepokój.

Genewa. Atak zwycięski armii następcy tronu niemieckiego budzi niepokój we Francyi; świadczą o tem rozbieżne zdania wojennych sprawozdawców francuskich i angielskich. Jedni przyznają Niemcom sukces lokalny o większym lub mniejszym znaczeniu. Herve z troską patrzy w przyszłość widzi już bezwątpienia przed sobą silną ofenzywę niemiecką, która nastąpić ma bezpośrednio po szampańskim ataku co grozi przełamaniem całego zachodniego frontu.

Zeppelin nad Pas-de-Calais.

Berlin. Francuski komunikat wojenny donosi: W nocy 17, na 18. lutego przepłynął Zeppelin nad pobrzeżami francuskiemi od Pas-de-Calais do Boulogne rzucając bomby które nie spowodowały szkód.

Zawiedzione nadzieje.

Genewa. Paryska „Liberte“ donosi z Londynu, że emocyonujące tam bardzo z początku nadzieje na rychłe wystąpienie Ameryki zmniejszyły się teraz znacznie. Politycy waszyngtońscy wyrazili ostatnio opinię, że wobec ograniczenia ruchu morskiego bardzo mała jest możliwość storpedowania amerykańskiego statku przez łódź centralnych.

Wstrzymanie duńskiej żeglugi.

Bazyleja. Do „Nationalzeitung“ wychodzącej w Bazylei donoszą z Kopenhagi o zamierzonem wstrzymaniu duńskiej żeglugi, tak do zagranicznych jak niemniej i rodzimych portów. Pięć towarzystw żeglarskich postanowiło to ze względu na wielkie niebezpieczeństwo życia żeglarzy. Wnioski w kierunku wysokiego zabezpieczenia życia marynarzy odrzucono.

Możliwość porozumienia.

Amsterdam. „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku: Amerykańska prasa poświęca kwestyi porozumienia amerykańsko-niemieckiego wiele artykułów podnosząc konieczność odbycia konferencyi przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Niemiec.

Największa część przyjaznej dla Niemiec prasy szuka środków i dróg celem przeciwdziałania grożącej wojnie między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami.

Lansing o Wilsonie.

Berno. Jak donoszą, miał się wyrazić na bankiecie w Waszyngtonie amerykański sekretarz stanu spraw zagranicznych Lansing: Wcale u nas tego nie widać, jakobyśmy stali bezpośrednio przed wojną. Rząd amerykański życzy sobie i teraz, tak jak to było od początku wojny, pokoju, i stara się utrzymać ten pokój z całym światem, dopóki honor Stanów pozwoli na to. Kraj może być pewny, że Wilson wyjdzie bez obawy naprzeciw temu co mu przyszłość przyniesie. Los Stanów Zjednoczonych bezpiecznie spoczywa w jego rękach.

Przygotowania Ameryki.

Lugano. Według wiadomości z Waszyngtonu został przedłożony kongresowi wniosek ustawy, by liczne ważne linie kolei żelaznych zostały przejęte przez wojskowość.

* * *

Bazylea. Z Waszyngtonu donoszą: Departament marynarki wydał polecenie wybudowania sześciu krążowników wojennych o pojemności 34.000 ton.

* * *

Haga. W Waszyngtonie odbyło się zgromadzenie oficerów marynarki, na którem roztrząsano rolę floty w razie ewentualnej wojny.

OCHRONA PORTÓW AMERYKAŃSKICH.

Genewa. Ajencya Radio donosi z Waszyngtonu, iż rząd amerykański wydał kapitanom okrętów szereg poufnych wskazówek, spowodowanych tem, iż pewna liczba portów amerykańskich została zamknięta minami.

Wynalazek Edisona...

Lugano. „Daily Chronicle“ donosi o nowym wynalazku Edisona, za pomocą którego będzie można ostrzegać zagrożone okręty o znajdujących się w pobliżu łodziach podwodnych. Prób dokonał Edison na szczycie pagórka, gdzie znajdują się jego wielkie warsztaty. Zostały zaprowadzone najdalej idące środki ostrożności celem zatrzymania tajemnicy wynalazku. Ulice, wiodące do warsztatów są przez wojsko strzeżone, a do pracowni dozwolony jest wstęp tylko najbliższym współpracownikom.

22 ochotników...

Rotterdam. Z Nowego Jorku donoszą do „Daily Telegraph“: Dotychczas nie widać tu gorączkowego zapału w zaciąganiu się do armii lub floty. Mimo kilkukrotnych publicznych odezw zgłosiło się w zeszłym tygodniu, w okręgu nowojorskim, zaledwie 22 ochotników.

O czarne dyamenty.

Węgiel stał się najbardziej aktualnym artykułem. Mroźna zima w tym roku przy ograniczonej produkcyi i trudnościach komunikacyjnych, wykazała jego brak, odbijający się dotkliwie we wszystkich państwach Europy. Anglia, jako główna dostawczyni węgla, niepokojona walką łodzi podwodnych musiała wstrzymać transporty do Włoch i państw neutralnych, nie była też w stanie pokryć potrzeb Francyi, o czem świadczyły komunikaty pism, donoszące o rozruchach węglowych w Paryżu i innych miastach francuskich. Wojna zmusiła państwa do zajęcia się problemem węglowym. Anglia obejmuje rekwizycyą wszystkie kopalnie, wypłaca właścicielom należącą się im rentę, a pod jej rozkazami staje milionowa armia górników. Międzynarodowe związki górnicze przeprowadzają wymianę myśli, a pisma niemieckie głosząc donośność tej akcyi, nazywają górników apostołami pokoju.

Węgiel jest potężnym czynnikiem, od dostarczenia go zależnem jest utrzymanie komunikacyi, odgrywającej w czasie wojny najważniejszą rolę, jak niemniej środkiem popędu dla wielkiego przemysłu, stojącego na usługach armii. Anglia zawdzięcza bogactwom węgla swe mocarstwowe w świecie stanowisko, bo jej wyborny węgiel stworzył fundament pod rozwój floty i stał się podstawą, na której Anglia oparła swój rozwój przemysłowy i handel światowy.

Produkcya światowa węgla wedle referatu Dra G. Harrasa w „Deutsche Anteil an Welthandel und Weltwirtschaft“ oceniona jest w r. 1913 na 1213 milionów tonn. Z tego przypada na Stany Zjednoczone 517, Anglię 291, Niemcy 278, Francyę 41, Austro-Węgry 54, Rosyę 32 milionów tonn. Zatem blizko połowa produkcyi światowej węgla przypada na Stany Zjednoczone, w Europie zaś pomiędzy Anglią a Niemcami wre współzawodnictwo z przewagą Anglii.

Przewaga węgla angielskiego nad niemieckim opiera się na jego jakości i ułatwieniach transportowych wyspiarskiego państwa. Jak pisze Hettner („Englands Weltherrschaft und der Krieg“) Anglia wywozi rocznie 70 milionów tonn i uzyskuje zań ćwierć miliarda marek rocznie. Francya, jak pisze „Arbeiter Zeitung“ w artykule „Weltmacht der Kohle“ w roku 1915 pokryła w Anglii jedną trzecią część swych potrzeb, zaś w roku 1916 połowę zużytego zapasu węgla. Tak znaczną podwyżkę dowozu wojennego przypisuje autor walkom artyleryi zużywającym masy węgla dla fabryk amunicyi i zwiększonemu ruchowi kolejowemu, konsumującemu większe ilości węgla na przerzucanie armij i dowóz materyału wojennego.

W takich warunkach zaskoczyła Anglię zaostrzona walka łodziami podwodnemi. Zatapianie okrętów więzi także jej flotę pomocniczą, którą dostarczyły jej dla rozwozu węgla państwa neutralne, Holandya, Dania, Szwecya i Norwegia, będące zarazem odbiorczyniami angielskiej produkcyi węglowej. Do trosk, jakie wywołało wyprowadzenie z równowagi ruchu kolejowego i walka łodzi podwodnych, przyczynia się także wielce ciężka w tym roku zima. Węgiel, którym zajmuje się obecnie świat cały, uczynił tę kwestyę aktualną także i u nas, gdzie dzięki dzielnym jednostkom wre praca nad poprawą zaniedbań, celem zabezpieczenia tych skarbów dla naszego rozwoju gospodarczego.

R. W.

Azya pracująca w Rosyi.

Wojna wywołała wędrówkę ludów, jedną z największych w dziejach świata. Przedewszystkiem na obszarach Rosyi. Od dłuższego czasu odbywa się tam olbrzymi przypływ ludów azyatyckich z Dalekiego Wschodu, co w przyszłości kto wie czy nie wpłynie w jakimś stopniu nawet trwale na strukturę społeczną państwa rosyjskiego. Będzie to jedno z najciekawszych zjawisk epoki powojennej. Obecnie odbywa się w Rosyi formalny pochód żółtej rasy. O tym pochodzie przesłał korespondent turyńskiej „Stampy“ wysoce interesujące dane:

W porcie Archangielskim widać rojące się tłumy Azyatów z najdalszych krańców od Irkucka i Jeniseju, pomocne syberyjskie ludy, przedstawiciele ginącego szczepu Samojedów, rosłych Persów, sprowadzonych masowo jako robotników portowych, używanych także chętnie w górnictwie dońskiem i u źródeł nafty w Baku.

Rosya, nie mając technicznych urządzeń, odpowiadających zadaniom dzisiejszej chwili, posiłkuje się setkami tysięcy napływającego z całej Azyi robotnika. Niedawno przybyło 200.000 Persów, a dzisiaj już nowych 400.000 pracuje nad dolną Wołgą. I to nie wystarcza — nadciągają bataliony robotnicze z Chin, skąd przypływ sił roboczych trwa już lata całe. Setki tysięcy Chińczyków i Koreańczyków zalało już Mandżuryę, jako handlarze rozpłynęli się po całym obszarze Rosyi, nie omijając Piotrogrodu. Używano ich przy wszystkich wielkich budowlach koszar i linii kolejowych, jak niemniej do wszelkich prac związanych z wojną. Dziesiątki tysięcy Chińczyków nieprzerwanie zwożą pociągi kolei syberyjskiej do kopalń na Uralu. Wszędzie roi się od nich, w wielkich zakładach przemysłowych, kopalniach, budowach dróg żelaznych, których setki kilometrów powstają w czasie wojny. W miastach spełnia azyatycki emigrant rolę handlarza, rękodzielnika, tragarza, a w Petersburgu powstała już „żółta dzielnica“ na przedmieściu Nowaja Dierewnia.

Poza krociami tysięcy napływającego żółtego robotnika widzimy wszędzie w Rosyi masy całe inteligencyi z Japonii. Są to goście, których cyfra stale rośnie, oficerowie, i inżynierzy, lekarze, agenci handlowi we wspaniałych futrach i czapkach, w modnych europejskich ubraniach. Pochód rasy żółtej staje się faktem niezaprzeczonym. Rosya, zasłaniając swe zachodnie granice, odsłania wschodnie, otwarła bramy dla nawały, przelewającej się tak obficie, że sięga ona wszędzie, nie natrafiając na żadną zaporę.

Tak więc Rosya musiała otworzyć naoścież bramy dla nawały azyatyckiej, której znaczna część już tam na dobre pozostanie.

Chejryw.

Śniło mi się, że Izrael postanowił odrutować prastarą stolicę Polski. Od Zamku aż na kopiec Kościuszki., na kopiec Krakusa i do wszystkich punktów obrębu miasta pozaciągał grube, mocne i twarde druty, jakoby promienie wychodzące z jednego ogniska Wawelu. Druty te połączył poprzecznymi cieńszymi drutami na sposób równoleżników. I z tych drutów utworzyła się wreszcie duża, całe miasto zakrywająca sieć, sieć potwornego pająka, który zasiadł spokojnie w centrum i czekał. Aby zaś tem łacniej przynęcić ofiarę, porozwieszał na drutach różne tandetne błyskotki, zabawki i fraszki.

I interes poszedł znakomicie. Jedni zwabieni błyskotkami i zabawkami, drudzy pajacami w strojach narodowych i fanfarami, które Izrael grał na mosiężnych trąbach, inni wreszcie oszołomieni wielkiem hasłem: „Polska“, które wywiesił na pajęczynie, wszyscy zlatywali się gromadnie i zewsząd.

Zlatywali się bogaci i biedni, karmazyny i fraki i różnego rodzaju pospólstwo i hołota; zlatywały się damy w brylantowych koliach i biedota z małemi zawiniątkami. Jedni mówili: „Posłuchajmy koncertu Jankiela“, a inni: „Jak bieda, to do żyda“. I zawisali na drutach, upojeni, radośni, szczęśliwi.

I było błogo w domu Izraela.

Ale niektórzy zaczęli wołać:

„Biada Izraelu, krzywda ci się dzieje, za cóż poganin i filistyn ma tryumfować na pozostałej jeszcze ziemi polskiej i naigrawać się z ciebie. Chłop śmie, swobodnie siać i zbierać, mieszczanin zarabiać, a ty to masz spokojnie ścierpieć, Izraelu?

I Izrael wziął się pośpiesznie do dzieła. Mąż, dziecię i niewiasta zaczęli znosić druty, aby na całej ziemi polskiej zapanował wszędzie jeden, święty, potężny Chejryw.

Chejryw stało się hasłem i symbolem Izraela.

Chejryw tem magicznem słowem, od którego zapalała się każda dusza, tym kordyałem, od którego krzepiło się w zwątpieniu każde serce izraelskie.

I założono święty Chejryw nad Warszawą, Lwowem, Wilnem, Poznaniem. Rozwieszono sieci pajęcze chejrywu nad każdem miastem, miasteczkiem, wsią polską, odrutowano każdy dom polski.

I zdawało się, że przyszedł czas, o którym mówią księgi talmudu, gdy każdy żyd będzie miał dziesięć królestw i tysiąc miast, trzy tysiące niewolników i tyleż niewolnic będzie mu usługiwać, a dziesięć tysięcy wielbłądów będzie dźwigać jego skarby... Na całej ziemi Piastowskiej rozbrzmiewał jeden wielki, weselny majufes; słychać było też głosy jęczących i biadających. Ale je donośny pean majufesu przygłuszył.

Nagle stało się coś niesłychanego.

Przez cały bezmiar Rzeczypospolitej przeleciał okrzyk: „Nie dajmy się!“

— — — — — — — — —

Zbudziłem się z przykrym bólem głowy. Poprzez szpary między oknem a firankami przedzierał się już jasną strugą mroźny ranek.

— To był tylko obrzydliwy i okropny koszmar — pomyślałem z ulgą i otworzyłem świeżą gazetę, która leżała na stoliku.

Wśród różnych wiadomości wyczytałem i tę: „Warszawa. Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej było bardzo burzliwe. Grupa radnych żydów postawiła wniosek na odrutowanie stolicy, czyli t. zw. „Chejryw“. Wywołało to bardzo gwałtowną dyskusyę i protesty, wreszcie uchwalono w tej sprawie zasięgnąć opinii Rady miejskiej w Berlinie.

Zdawało mi się, że śnię po raz drugi.

L. T.

LEONARD MERRICK.

Tragedya wesołej śpiewki.

4

(Przełożył Fryderyk Gichner).

(Dokończenie).

Proszę pana, gdybyśmy siedzieli tu, w tej restauracyi, aż do chwili zamknięcia, nie mógłbym panu opisać, z jakim zapałem Tricotrin, wierny Tricotin, oddał się pracy. Studyował Paulettę bez przerwy; studyował jej ruchy, jej wyrażenia. Uczynił ze swego liryzmu rzecz materyalną, przykroił go na jej miarę i przystosował do jej zachowania się. Nie było żadnej jej miny, żadnego ładnego ruchu, żadnego słowa, które lubiła używać, dla któregoby nie był znalazł odpowiedniego zastosowania. Po napisaniu ostatniego słowa, gdy pióro wypadło mu z ręki, zawołał do Pitou:

— Towarzyszu, bądź mężny — zdobyłem ją!

Pitou? Panie, gdybyśmy tu siedzieli tak długo, póki nie zaczną nakrywać stołów do jutrzejszego śniadania, nie zdążyłbym panu opowiedzieć, z jakim zapałem Pitou, wierny Pitou, oddał się pracy, aby muzyką swą uczynić ją popularną. O brzasku, gdy znalazł nareszcie ów passage strepitoso, który elektryzuje nogi, obudził poetę wykrzykiem:

— Przyjacielu, żal mi cię — moją jest!

Owa wesoła piosenka, którą dla niej stworzyli, zawierała duszę obu mężczyzn! Była to pieśń, którą katarynka właśnie przestała grać — „Partant pour le Moulin“.

Następnie wszystko troje robili ciągle próby, wynajdując coraz to nowe efekty. Aż wreszcie nadszedł ów oczekiwany wieczór. Deszcz padał cały dzień i w deszczu udali się pieszo — śpiewaczka i obaj w niej zakochani — do małej cafe concerte, w której miała wystąpić.

Pomiędzy tłumem na sali Pitou i Tricotin drżeli z obawy i wzruszenia. Na estradzie pojawiają się różni śpiewacy i śpiewaczki — oni nie zwracają na nich uwagi. Na sali, w Przyszłości, istniała dla nich tylko Paulette! Zapytują ją, czy jest bardzo zdenerwowana. Przeczy głową: „Wcale nie!“ uśmiecha się do nich.

Proszę o cierpliwość! Nadchodzi wreszcie jej kolej. Uf, jakże gorąco na sali i jaki tu hałas! Wchodzi na estradę. Publiczność nie zwraca na nią uwagi; brzęk szkła i szmer głosów trwa dalej. Paulette zaczyna. Pod stołem Tricotin ściska kurczowo Pitou za rękę.

Lecz proszę spojrzeć teraz na tłum patrzący na nią! Brzęk szkła ucichł. Rozmowy ustały. Dla wielkiej aktorki nadeszła wielka chwila! W kawiarni zapanowała cisza.

Lecz gdy skończyła! Cóż za hałas. Nigdy ona tego nie zapomni. Jakie tysiąc razy opowiadała tę historyę, jak owa pieśń powstała i jak ją uczyniła sławną. Nie minęły dwa tygodnie, gdy już była atrakcyą największego teatru rozmaitości i cały Paryż szalał za Paulettą Fleury.

Tricotrin i Pitou nie posiadali się z radości. Prawda, że Paryż nie szalał za żadnym z nich; niewielu ludzi pamiętało nazwiska autorów pieśni; autorstwo to nie przysporzyło im dochodów, albowiem pieśń należała do niej — była podarunkiem ich miłości. Mimo wszystko byli zachwyceni. Obydwom była jednakowo zobowiązana i więcej niż kiedykolwiek palącem było pytanie, który z nich otrzyma szczęście z rąk Pauletty.

Proszę słuchać! Gdy pewnego popołudnia poszli ją odwiedzić, nie zastali jej w domu. Dlaczego? Zaraz się pan dowie. Zjawił się bogaty dureń, który zakochał się w niej w teatrze, podczas przedstawienia. Całymi dniami gwizdał „Partant pour le Moulin“ i co wieczór chodził do teatru przysłuchiwać się tej śpiewce. Otóż, nie zastali jej w domu, ponieważ wyszła za niego za mąż. Pobrali się! Wielbiciele jej dowiedzieli się o tym fakcie u jej drzwi.

Co za moment! Proszę sobie wyobrazić, jak bardzo obaj cierpieli! Ubóstwiali ją; ponieśli dla niej tyle ofiar; stworzyli dla niej ów wielki sukces; i w następstwie tej pieśni stała się żoną owego bogatego durnia“.

Z ulicy dochodziły odległe, choć jeszcze wyraźne dźwięki melodyi, którą katarynka znów grać rozpoczęła. Mój Francuz wzdrygnął się i powstał.

— Nie mogę znieść tego — szepnął. — Pan mnie rozumie? Zbyt smutne budzi ta melodya we mnie wspomnienia.

— Muszą one być rzeczywiście bardzo dręczące — rzekłem. — Zanim pójdzie, pragnąłbym, jeśli wolno, zapytać się o jedną rzecz. Czy miałem zaszczyt spotkać pana Pitou?“

Pogładził swój kapelusz i zdziwiony spojrzał na mnie ze smutkiem.

— Ach, żadnego z nich, panie — westchnął. — Wspomnienia moje są znacznie boleśniejsze, aniżeli zawód, który ich spotkał, — ja jestem owym bogatym durniem!

Prawo o zdrowiu publicznem w Polsce.

W Tow. hygienicznem w Warszawie odbyła się konferencya rzeczoznawców, na której omawiano sprawy, dotyczące przyszłej organizacyi zdrowia publicznego w Polsce. Obradom przewodniczył dziekan Parczewski, referentem był prezes Tow., dr. Józef Polak. Podczas obrad zabierali głos pp. prof. Ochimowski, W. Łypacewicz, dziekan Parczewski, dr. Chodźko, dr. Szenajch i inni.

Ustalono zasady następujące:

Organizacya zdrowia publicznego w Polsce oparta być winna na samorządach, pod nadzorem i opieką państwa. Władze państwowe zdrowia publicznego mają charakter nadzorczy; państwo w przepisach prawnych określa ściśle obowiązki samorządów w dziedzinie zdrowia. Organizacya państwowa zdrowia należy do ministeryum spraw wewnętrznych, w którym organy centralne samorządów oraz zdrowia publicznego, muszą mieć znaczną samodzielność i władzę. Urzędnicy zdrowia publicznego powinni być podwładni centralnemu organowi zdrowia, nie zaś władzom administracyjnym. Za najodpowiedniejsze dla organizacyi zdrowia publicznego jednostki terytoryalne uznano gminy i powiaty.

Do rozważania poszczególnych rozdziałów prawa o zdrowiu publicznem w Polsce obrana będzie komisya, zorganizowanie której polecono dr. Polakowi.

Sprawy polskie w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. naszego koresp. —ag.). Pod przewodnictwem dra Bilińskiego zebrał się u hr. Czernina subkomitet komisyi politycznej, aby obradować nad kwestyami polskiemi. Obecni byli: Abrahamowicz, Daszyński, German, Głąbiński, Gołuchowski i Kędzior.

We czwartek odbyło się w biurze Bilińskiego posiedzenie politycznego subkomitetu.

Ojciec św. o wojnie.

Wiedeń. (Telegram naszego koresp. —ag.) Ojciec św. przyjmował w tych dniach deputacyę kaznodziei mających wygłosić kazania wielkopostne. Ojciec św. wygłosił przytem długą przemowę wskazując że powinni zajmować się więcej kwestyami duchowemi. Klęski, jakie spadły na ludzkość są karą, że ludy i rządy oddaliły się od Boga. To też modły winny starać się o przebłaganie Najwyższej sprawiedliwości.

Sprawa polska.

Frankfurt. Korespondent „Frankfurter Zeitung“ ze Sztokholmu nadsyła swemu pismu obszerną depeszę o mającej się zebrać w najbliższych dniach w Piotrogrodzie specyalnej komisyi dla sprawy polskiej. Komisya wypracuje zasady uregulowania przyszłego stanowiska Polski w ramach państwowości rosyjskiej, poczem elaborat jej zostanie jako projekt przedłożony Radzie Państwa i Dumie do zatwierdzenia. Bezpośrednio po ukończeniu konferencyi nastąpi ogłoszenie przez rząd głównych zarysów autonomii polskiej. Prasa usiłuje odgadnąć, jak autonomia ta będzie wyglądała, lecz domysły jej brzmią sprzecznie. „Riecz“ utrzymuje, że za podstawę będzie przyjęty projekt Sazonowa z r. 1916. „Riecz“ oświadcza się przeciw niepodległości Polski, sądząc, że niepodległość nie leży w interesie samych Polaków. Polska musi oprzeć się na Rosyi albo na Niemczech, a więc wejść w stosunek zależności od jednego z tych mocarstw.

Frankfurt. Korespondent „Frankfurter Zeitung“ z Hagi powtarza następujące szczegóły podane w piotrogrodzkiej depeszy „Daily Telegraph“: Zamianowanie komisyi dla obrad nad przyszłym ustrojem Polski wywołało tu ożywioną dyskusyę. Słowa reskryptu cara zdają się wskazywać, że Polska będzie osobnem państwem pod zwierzchnictwem rosyjskiem. W prasie to przyszłe prawno-państwowe stanowisko Polski bywa rozmaicie tłumaczone, i tak przypuszczają stosunek podobny do stosunku Węgier do Austryi, albo Finlandyi do Rosyi, albo Chorwacyi do Węgier. Nierozstrzygniętem jest pytanie, czy zasady ustroju Polski może wprowadzić sam rząd, czy też będzie musiała wypowiedzieć się także Duma. Niewykluczonem jest także uregulowanie kwestyi na podstawie porozumienia międzynarodowego. Wódz kadetów Miliukow domaga się energicznie, aby Duma nie była pominięta. Piotrogrodzki „Dziennik Polski“ zwalcza to stanowisko i żąda, aby od chwili rozpoczęcia prac komisyi uznana została zasada niepodległości Polski przy wspólności panującego z Rosyą. Radykalna prasa rosyjska popiera to żądanie, konserwatywna zachowuje się niejasno. Komisya rozpocznie swe prace prawdopodobnie 21 lutego.

Przed ofenzywą wiosenną.

Berlin. Ostatnie dzienniki londyńskie omawiają mającą nastąpić wielką kampanię wiosenną. Naogół panuje zupełna niepewność co do tego, czy Niemcy zwrócą swoje siły na wschód, czy na zachód. „Daily Mail“ i „Morning Post“ mniemają, że Niemcy będą się trzymały na wschodzie w defenzywie, a „Times“ powiada, że Niemcy ściągną wszystkie siły, ażeby stawić czoło potężnej ofenzywie wojsk koalicyjnych na zachodzie.

Nowe ugrupowanie Rosyan.

Grac. Wojskowy korespondent „Grazer Tagespostu“ pisze: Nowe ugrupowanie rosyjskich sił bojowych jest w toku. Natrafia jednak na trudności w transporcie i tylko zwolna postępować może. Kierownictwo armii rosyjskiej obrało — jak się zdaje — za główny punkt ciężkości swe na skrzydło południowe, stojące pod dowództwem jenerała Burki.

Przeciw ucieczce kapitałów.

Berlin. Parlamentowi przedłożono projekt ustawy celem zabezpieczenia podatku wojennego przed ucieczką kapitałów. Osoby wyjeżdżające zagranicę będą zmuszone wskazać swe miejsce zamieszkania a nawet krajowym władzom skarbowym przysługuje prawo zebezpieczenia sumy podatkowej przypadającej na wyjeżdżającego zagranicę podatnika. W dzisiejszych pismach berlińskich okaże się szczegółowy projekt tej ustawy.

Za zatopienie łodzi niemieckiej...

Bazylea. Wydział marynarki francuskiej Izby uchwalił wniosek wzywający rząd, by za zniszczenie lub zdobycie niemieckiej łodzi podwodnej wypłacono premię w wysokości pół miliona franków.

Najbliższe trzy tygodnie.

Lugano. Z Londynu donoszą do „Corriere della sera“: Sfery parlamentarne w Waszyngtonie są przekonane, że najbliższe trzy tygodnie nie przyniosą żadnej zmiany w stosunkach Niemiec do Stanów Zjednoczonych.

Zapowiedź rozruchów w Ameryce.

Genewa. „New Jork Herald“ donosi: Rząd amerykański liczy się z możliwością rozruchów równoczesnych w Meksyku na Kubie, Haiti i San Domingo.

Gerard u Poincarego.

Paryż. Agencya Havasa donosi, że dawny amerykański ambasador w Berlinie Gerard w poniedziałek po południu był na audyencyi u prezydenta Poincarego a we wtorek odjechał do Hiszpanii.

Rozruchy głodowe.

W HADZE.

Bazylea. Z Hagi donoszą do „Exchange Telegraph“, że urządzono tam w poniedziałek, przed pałacem królowej, poważne rozruchy. Wkroczyła policya i wojsko. Jeden z sierżantów policyi dał trzy ślepe strzały. Tłum rozszedł się dopiero późnym wieczorem. Przyczyną rozruchów był wzmagający się w Holandyi brak pożywienia.

W NOWYM JORKU.

Rotterdam. Z Nowego Jorku donoszą do „Daily News“, że wybuchły tam wczoraj, w dwóch dzielnicach robotniczych, poważne rozruchy, z powodu podniesienia się cen środków żywności. Musiała wkroczyć policya. Stan ten wywołany niemiecką blokadą.

Echa eksplozyi w Archangielsku.

Kopenhaga. B. Kor. Jak „Politiken“ donosi, eksplozya amunicyi w Archangielsku d. 27. stycznia była straszną katastrofą, której ofiarą padły tysiące istnień ludzkich. Wybuchy następowały jeden po drugim. Zaraz przy pierwszym wybuchu leżące w oddaleniu dwu kilometrów stacye kolejowe zostały zniszczone. Szkodę materyalną oceniają na przeszło sto milionów rubli. Ogólnem jest zapatrywanie, że katastrofę spowodowała nie niedbałość, lecz że odnieść ją należy do zamachu maszyną piekielną. Dotąd uwięziono stu Finlandczyków pod zarzutem udziału w zamachu.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 22. lutego 1917.

ZAMKNIĘCIE HAVRE'U i BRESTU.

Rotterdam. Francuskie porty: Havre i Brest zostały zamknięte dla okrętów państw neutralnych.

Wstrzymanie ruchu pasażerskiego z Norwegii do Ameryki.

Chrystyania. Z powodu nieprzyjścia do skutku ugody pomiędzy towarzystwami okrętowemi a związkami marynarskiemi zastanowiono ruch okrętów pasażerskich z Norwegii do Ameryki.

USTAWA PRZECIW SZPIEGOSTWU.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera. Przedłożenie rządu przeciw szpiegostwu przyjął senat 60 głosami przeciwko 10.

KRONIKA.

Z miasta.

O WYKONYWANIE PRZEPISÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. W biurze wicepr. miasta J. K. Federowicza odbyła się dziś konferencya w sprawie ścisłego wykonywania rozporządzeń i przepisów, wydanych w celu uregulowania konsumcyi. W konferencyi uczestniczyli: wicepr. J. K. Federowicz, star. rad. mag. Sawiński, dyr. policyi Dr Broszkiewicz, star. kom. pol. Dr Jasieński, oraz delegat Urzędu żywnościowego radca ministeryalny hr. Pachta Rayhofen. Delegat Urzędu żywnościowego bawi w naszem mieście od dwóch dni i sprawdza, czy przepisy żywnościowe, dotyczące konsumcyi mąki, chleba, mięsa i tłuszczów, są ściśle wykonywane i przez publiczność przestrzegane. Na konferencyi dzisiejszej podniósł delegat wiedeński, że w Krakowie zachodzą liczne wypadki przekroczeń obowiązujących rozporządzeń. Wicepr. w odpowiedzi podniósł, że wszelkie przekroczenia są też odpowiednio karane, czego najlepszym dowodem fakt, iż rejestr karny magistratu za rok ubiegły wykazuje przeszło 1600 kar, nałożonych na handlarzy, kupców, restauratorów i in. z powodu nieprzestrzegania przepisów żywnościowych. Wogóle zaś trzeba stwierdzić, że w Krakowie i innych miastach galicyjskich odnośne rozporządzenia są surowo wykonywane. Delegat ministeryalny hr. Rayhofen odbył ponadto konferencyę z delegatem Dr Fedorowiczem i dyr. policyi Dr Broszkiewiczem, gdzie otrzymał rzeczowe szczegółowe wyjaśnienia.

REJONOWA SPRZEDAŻ CHLEBA. Na murach miasta pojawiło się dziś rozporządzenie magistratu w sprawie zaprowadzenia rejonowej sprzedaży chleba. Stosownie do tego rozporządzenia wszystkie gospodarstwa domowe, pobierające karty kontrolne spożycia chleba i mąki, oraz osoby stołujące się w restauracyach, kuchniach obywatelskich i t. p., które pobierają karty kontrolne uprawniające wyłącznie do poboru chleba, otrzymają osobne legitymacye do poboru chleba, a to pierwsze koloru białego, zaś drugie zielonego. Legitymacye będą wystawiały właściwe biura okręgowe dla rozdawnictwa kart chlebowych na okres 12 tygodni, t. j. od 25 lutego do 19 maja 1917 r., na nazwiska głów gospodarstw domowych.

Legitymacye do poboru chleba zostaną doręczone za pośrednictwem właścicieli realności głowom gospodarstw domowych, które przy sposobności wydawania legitymacyj do poboru mąki wykazały się przepisanem zezwoleniem na pobyt w twierdzy. W tym celu właściciele realności są obowiązani zgłosić się w dniach 23, 24 i 25 b. m. w godzinach urzędowych we właściwych biurach okręgowych dla rozdawnictwa kart chlebowych, a otrzymane karty doręczyć lokatorom głównym za potwierdzeniem odbioru, a następnie w ciągu trzech dni złożyć te potwierdzenia w biurach okręgowych. Osobom nie prowadzącym gospodarstw domowych, które są uprawnione jedynie do poboru kart kontrolnych spożycia chleba, będą wydawane legitymacye w powyższych dniach wprost przez właściwe biura okręgowe po wykazaniu na podstawie przepisanych dokumentów, że im przysługuje prawo do pobytu w twierdzy.

WŁASNOŚĆ ZIEMSKA POD KRAKOWEM. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie kierownika ministerstwa rolnictwa, oznaczające katastralne gminy w okolicy twierdzy Krakowa, do których zastosuje się cesarskie rozporządzenie z dnia 1 maja 1916 w sprawie uregulowania stosunków własności ziemskiej w pobliżu umocnionych miejsc. To cesarskie rozporządzenie zostaje zastosowane do następujących gmin w okolicy Krakowa: I. Powiat sądowy krakowski: 1. Pękowice, 2. Zielonki, 3. Bibice, 4. Węgrzce, 5. Boleń, 6. Bosutów, 7. Dziekanowice, 8. Mistrzejowice, 9. Ciężkowice, 10 Grębałów, 11. Libiąż, 12. Olszanica. II. Powiat sądowy podgórski: 1. Kosocice, 2. Rajsko. II. Pow. sąd. Skawina: Swoszowice. IV. Pow. sąd. Liszki: Bielany.

ODZNACZENIA. Władysław Zajączkowski, st. zarządca i komendat wojskowych magazynów w Krakowie, odznaczony został odznaką honorową II. kl. Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną za zasługi, położone przy urządzaniu zakładów sanitarnych twierdzy krakowskiej.

W uznaniu znakomitej służby w czasie wojny cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności oficyałowi Zygmuntowi Stehlikowi, przełożonemu apteki w szpitalu Nr. 9 w Krakowie.

WYMIANA MAREK POCZT. Z dniem 28 bm. upływa ostatni termin bezpłatnej wymiany marek listowych i gazetowych dawniejszej edycyi na nowe. Po tym terminie dalsza wymiana dozwoloną będzie jedynie za opłatą.

WYKŁADY NA KURSACH LITERACKICH. Dziś (czwartek) wykład Dra Szyjkowskiego na temat: „Początki teatru polskiego“ z ilustracyą uczniów szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego. Jutro Dr Kopera mówić będzie o dziełach Michała Anioła (z obrazami świetlnymi). Początek wykładów o godz. 6 wieczór. W niedzielę o godz. 11 redaktor Prokesch: „Krytyczny pogląd na teatr Moliera“, zaś o godz. 6 wieczór prof. Błotnicki o ubiorach tanecznych w Grecyi z ilustracyą taneczną Niny Doli wraz z sekstetem uczenic w strojach greckich. Wstęp 1 kor. Młodzież kształcąca się 40 hal.

Z Polski i ze świata.

UWOLNIENIE INTERNOWANYCH KRÓLEWIAKÓW. Naczelna komenda armii zarządziła wypuszczenie na wolność wszystkich internowanych dotychczas poddanych Królestwa Polskiego, o ile nie są pod względem politycznym podejrzani. Zarządzenie to zawdzięczać należy bezustannym i energicznym staraniom posłów Andrzeja ks. Lubomirskiego i Władysława hr. Lasockiego. Wiele przyczynili się swym wpływem u czynników miarodajnych do pomyślnego załatwienia sprawy prezes Koła pol. Biliński i minister Galicyi Dr Bobrzyński.

ODCZYTY W WARSZAWIE. Dyrektor krakowskiego Muzeum Narodowego, Dr Feliks Kopera, wygłosił w tych dniach w sali Tow hygienicznego obficie ilustrowany przeźroczami odczyt p. t. „Insygnia koronacyjne królów polskich“. W poniedziałek w wielkiej sali Muzeum przemysłu i rolnictwa zakończył prof. H. Mościcki cykl odczytów p. t. „Sto lat rządów rosyjskich w Polsce“, który, zorganizowany przez polskie Tow. krajoznawcze, trzykrotnie prelegent powtarzał przy szczelnie wypełnionej sali. „Kur. warsz.“ donosi, że 18.000 osób wysłuchało już tego cyklu, a mimo to zainteresowanie nie słabnie, bo zgłoszenia o ponowne powtórzenie są bardzo liczne.

KU CZCI KS. KOPCZYŃSKIEGO. Dnia 14 b. m. w setną rocznicę śmierci ks. Onufrego Kopczyńskiego, odbyło się w Czerniejewie, miasteczku rodzinnem pierwszego gramatyka polskiego, położonem w pow. gnieźnieńskim, uroczyste za duszę jego nabożeństwo. Uroczystość zainicyował i przeprowadził miejscowy proboszcz, ks. Bąk. Kościół czerniejewski przybrany był obficie w zieleń. Na środku wznosił się kirem pokryty katafalk, rzęsiście oświetlony i pięknie zielenią otoczony. Na katafalku umieszczono portret ks. Kopczyńskiego, za życia jego w Warszawie na blasze wykonany, a testamentem kościołowi w Czerniejewie na własność przekazany. Kościół przepełniony był wiernymi, zwłaszcza licznie stawiły się dzieci szkolne, dla braku węgla od nauki zwolnione. Nabożeństwo odprawił ks. prob. Bąk w asyście ks. Kubińskiego. Po Mszy św. ks. prob. Bąk wygłosił mowę, w której, przedstawiając życie i pracę ks. Onufrego Kopczyńskiego, w gorących słowach wykazał doniosłość tej pracy, która stała się własnością całego narodu.

OFIARY BISKUPÓW POLSKICH. Według doniesień ze Sztokholmu biskup-sufragan łucko-żytomierski, ks. Dr Michał Godlewski, na pamiątkę pierwszej Mszy św., odprawionej przez niego w Teriokach w roku 1902, złożył na ręce prof. Stan. Ptaszyckiego, jako prezesa budowy domu polskiego w Teriokach, 5000 rubli na rzecz budowy tego domu. Ks. biskup łucko-żytomierski, Ignacy Dubowski, w dzień swej konsekracyi złożył na ręce ks. biskupa Cieplaka na potrzeby uchodźców 1000 rubli. z

REKWIZYCYA DZWONÓW. W dalszym ciągu przeprowadzono w ciągu grudnia i stycznia rekwizycyę dzwonów w powiatach drohobyckim, mościckim, jaworowskim, rzeszowskim, oraz dokończono zaczęte już przedtem powiaty dobromilski i jarosławski, ogółem w powiatach tych podległo rekwizycyi blisko 100 dzwonów, przeważnie dość drobnych, w większości odlewanych wXIX i XX w. W lutym i z początkiem marca przeprowadzoną będzie rekwizycya dzwonów w powiecie samborskim i drohobyckim w nieodwiedzanych dotychczas okolicach Borysławia i Podbuża (inż. Hackbeil i Dr Orłowicz), rudeckim i turczańskim (inż. Buryan i inż. Osiński), oraz sanockim i liskim (inż. Jasiński).

POŻEGNANIE KOM. GRABOWSKIEGO. Wczoraj o godz. 12 w południe w sali posiedzeń magistratu lwowskiego odbyło się pożegnanie ustępującego komisarza rządowego, radcy namiestnictwa Adama Grabowskiego. W sali zebrali się członkowie Rady przybocznej i ich zastępcy, oraz nowy komisarz rządowy: Dr Tadeusz Rutowski i zastępcy komisarza rząd.: radca dworu prof. Fiedler i Dr Schleicher. Mowy wygłosili radca nam. Grabowski i Dr Rutowski, poczem członkowie Rady przybocznej udali się do pracowni ustępującego komisarza rządowego, gdzie imieniem Rady przybocznej w serdecznych słowach pożegnał radcę Grabowskiego radca dworu Fiedler.

POŻAR WE LWOWIE. Dnia 20 b. m. przed południem w kamienicy 4-piętrowej, przy ul. Zielonej l. 17, wybuchł groźny pożar. Spłonęła okazała kopuła kamienicy. Przez szereg godzin kilkunastu strażaków dokonywało iście heroicznych wysiłków, aby pożar zlokalizować i nie dopuścić do niższych pięter, które mieszkańcy w pośpiechu opuścili. Przyczyna wybuchu pożaru dotąd nieznana. Podobno w kopule kamienicy mieściła się pralnia, czy też jakieś inne przedsiębiorstwo, zdaniem innych był tam skład spirytusu. W godzinach południowych ogień nie był jeszcze zlokalizowany. Pożar ogarnął górne piętra, wreszcie stojąca w płomieniach kopuła i jej wiązania runęły z hukiem na ulicę. Mieszkańców delożowano.

WILKI. W powiecie skolskim — jak donoszą pisma lwowskie — pojawiły się tymi dniami w znacznej liczbie wilki. Są one postrachem mieszkańców, gdyż zapuszczają się nawet do wsi.

UŁASKAWIENIE. Górnik Gowik z Rokitnicy skazany został w roku 1883 za zamordowanie swego szwagra na dożywotnie więzienie. Obecnie, po przebyciu 34 lat w więzieniu, monarcha darował Gowikowi resztę kary, wobec czego wypuszczono go bezzwłocznie na wolność.

Z MIECHOWA. (Kor. wł.) Na zebraniu inteligencyi miejscowej w sali teatru zawiązało się Koło okręgowe Polskiej Macierzy szkolnej. Do zarządu wybrani zostali pp. dyrektor gimn. realnego Lech, sędzia Jacklowski, prof. Jan Urban, ks. dziekan Zapałowski, obywatele wiejscy: Witold Morawski, Eustachy Popiel i Wójcicki: na zastępców powołani zostali pp. Dr Bartel, hr. Romer i Karukowski. Po zebraniu ogólnem nastąpiło posiedzenie zarządu, na którem wybrani zostali: na przewodniczącego ks. dziekan Zapałowski, na wiceprezesa dyrektor Lech, na skarbnika i sekretarza prof. Jan Urban.

Zarząd Koła okręgowego miechowskiego przystąpił już do organizacyi Kół Macierzy w poszczególnych miejscowościach. Postanowił też założyć w Miechowie Dom ludowy i Stowarzyszenie oświatowe młodzieży polskiej, wreszcie przedsięwziął kroki przygotowawcze dla założenia popularnego czasopisma tygodniowego. Spodziewamy się, że ludność, dla dobra której zarząd Koła okręgowego pracuje, poprze go materyalnie i moralnie, rozumiejąc, jak wielkie znaczenie posiada dla najszerszych warstw.

W rocznicę bitwy miechowskiej dnia 17 lutego 1863 roku, odbyło się nabożeństwo żałobne za powstańców poległych, a pochowanych na cmentarzu miejscowym. Po nabożeństwie wyruszył z kościoła pochód uroczysty na cmentarz. Na czele szedł oddział legionistów, następnie liczny zastęp uczniów gimnazyum z profesorami, uczniowie i uczenice szkoły ludowej, wreszcie publiczność. Patryotyczne przemowy wygłosili p. Wiśnicki i p. Spychalski, chorąży 2 p. ułanów polskich.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA będzie obchodzona Droga krzyżowa we wszystkie niedziele Wielkiego Postu o godz. 3 po południu, w celu uproszenia łask Bożych dla ludu. Zarząd parafialny zaprasza wiernych do brania udziału w obchodzeniu Drogi krzyżowej.

Wiadomości gospodarcze.

PRZEWAGA ROLNICTWA NIEMIECKIEGO. Dr Helferich na walnem zgromadzeniu rady rolniczej podnosząc znaczenie rolnictwa niemieckiego w czasie wojny rozprószył nadzieję Anglików oczekiwane w wygłodzeniu Niemiec. Stosunki aprowizacyjne po przeciwnej stronie przedstawiają się smutnie ze względu na dowóz zboża ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny, Indyi i Australii, gdzie rok obecny dał o 20 milionów ton mniej pszenicy jak zeszły. Zaś co do wydajności rolniczej Anglii, sprawa przedstawia się następująco. Przeciętna wydajność zbóż chlebowych w Niemczech wynosi 230 kg. na głowę, w Anglii tylko 30 kg., zaś ogólna wydajność płodów rolniczych wynosi w Niemczech 400 kg., w Anglii 130 kg., wydajność ziemniaków w Niemczech 650 kg., w Anglii 150 kg. Pozatem wielka produkcya buraków cukrowych w Niemczech nie znajduje rekompensaty w rolnictwie angielskiem. Anglia pokrywać musi dowozem [illegible] mięsa i $^2/_3$ masła. Przemowę swą skończył Dr Helferich słowami: „spełnijmy swe obowiązki a rok 1917 „położy kres tyraństwu morskiemu Anglii.

TERMIN UPRAWY MAKU. „Wiener Ztg“ ogłasza: Ministerstwo rolnictwa uczyniło zadość wielokrotnie objawionemu życzeniu kół interesowanych o przedłużenie terminu zgłaczania uprawy maku, a to dla dobrowolnego zgłaszania u naczelników gmin do dn. 2 marca b. r., a dla przedłużenia list zgłoszeń przez starostwa ministerstwu rolnictwa do 7 marca br.

NEKROLOGIA.

Ks. Marcin Fabia, wikaryusz, zmarł w Międzybrodziu Lipnickiem dnia 20 b. m. Pogrzeb odbędzie się w Kętach 23 b. m.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ś. p. Anny z Grabowskich Bieleńskiej L. F. 20 kor., Piotrowie Królowie 20 kor. na K. B. K.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.